

„Iść zawsze naprzód, choćby po gorzkich zawodach i szalejących bałwanach morskich, gdy opieka Boska nad nami, przed niczym zaś się nie cofać, a na wszystko być gotowym, jeśli Bóg czego od nas zażąda” – mawiał św. Brat Albert. Ilekroć czytam te słowa myślę nie tylko o drodze życia, ale o pielgrzymowaniu w szerokim tego słowa znaczeniu.

Pielgrzymka jest mocno wpisana w doświadczenie mojego życia, zarówno w jej wymiarze duchowym jak i fizycznym zmaganiu. Doświadczyłam łaski pielgrzymowania do sanktuarium Matki Bożej na Jasnej Górze, do Matki Bożej Ostrobramskiej w Wilnie, do sanktuarium Matki Bożej Królowej Polskiego Morza w Swarzewie, do sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Sianowie i w Zamartem, do Matki Bożej Różańcowej w Kórniku, a także do Narodowego Sanktuarium Świętego Józefa w Kaliszu. Pielgrzymka to piękne chwile pokonywania wielu kilometrów, pokonywania swoich ograniczeń w atmosferze dużej grupy, ze śpiewem na ustach podążając w wyznaczonym kierunku. Pielgrzymka to moje doświadczenie wędrowania nie tylko w dużej grupie, ale i we dwójkę. To niepowtarzalne doświadczenie, gdy jesteśmy zdane same na siebie, gdy wzajemnie się wspieramy na pielgrzymim szlaku, gdy wzajemnie słuchamy swoich modlitw wypowiadając głośno ich słowa wyrwało się w moim sercu w jedyny i niepowtarzalny sposób. To właśnie na pielgrzymim szlaku mogłam bardziej poznać samą siebie, moje ograniczenia, moje słabości, ale i moją siłę, a nade wszystko zaufanie Panu Bogu. W zmaganiu się, w pocie czoła, w bólu fizycznym i duchowym, podczas pielgrzymich wędrówek podejmowałam ważne decyzje dotyczące mojego życia, zdążając do sanktuariów niosłam ważne intencje, które wiem, że zostały wysłuchane.

Każde życie ludzkie jest drogą, jest wędrówką, jest podążaniem w konkretnym kierunku. Niejednokrotnie gubimy się w zawiłości dróg i szlaków ale wędrujemy, idziemy, podążamy. Czasem tak łatwo się pogubić, łatwo wybrać niewłaściwą drogę, pomylić się, bywa że czujemy się zmęczeni, zniechęceni, boimy się, że nie damy rady, tak jak na pielgrzymce. Pielgrzymka wiele może nas nauczyć. Warto więc podjąć takie wyzwanie, tak jak warto podjąć różne wyzwania życiowe, warto podążać do wyznaczonego celu. Dla mnie tym celem jest świętość, dla mnie tym celem jest Bóg. Chrystus ukryty w drugim człowieku. Dziękuję Bogu za to, że dawał i daje mi siły do pielgrzymowania tego dosłownego, ale też w wymiarze duchowym i w wymiarze życiowym. Pielgrzymka wiele mnie nauczyła. W pielgrzymce jest wyzwanie, jest zachęta by iść, by nie zniechęcać się nie zrażać

Już niebawem, bo 31 maja po raz kolejny, już czwarty raz wyruszymy w trójkę do Narodowego Sanktuarium w Kaliszu z Sanktuarium Maryjnego w Tulcach pod Poznaniem, by prosić o dar nowych powołań i dziękować za łaskę powołania zakonnego każdej z nas. Pragniemy zabrać również te intencje, które zostaną nam powierzone. Idąc pragniemy dać świadectwo, że warto podążać za Chrystusem, że warto kochać, że warto podjąć trud. Może i ty zechcesz wejść na drogę pielgrzymkowego szlaku: jest tyle różnych możliwości, warto podjąć ryzyko. Na pewno warto podjąć wyzwanie kroczenia za Chrystusem w codzienności, warto podjąć życiową pielgrzymkę do świętości. Błogosławiony Stefan kardynał Wyszyński powiedział, że wszyscy jesteśmy pielgrzymami zdążającymi różnymi drogami do tego samego celu, a jest nim zbawienie.

S. Dobrawa Korzeniewska